

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 24 lipca 2017 r. Sąd Rejonowy w Brzezinach stwierdził, że spadek po I. T. na podstawie ustawy nabyli jej mąż F. T., jej syn T. T. (1), jej syn Z. T. (1) i jej córka K. W. po 1/4 części każde z nich, z tym że wchodzące w skład spadku gospodarstwo rolne nabyli z mocy ustawy F. T., T. T. (1) oraz Z. T. (1) po 1/3 części każdy z nich (postanowienie k. 502.

Sąd Rejonowy ustalił, że I. T., zmarła 26 listopada 1978 roku w N., gdzie ostatnio stale zamieszkiwała. Spadkodawczyni nie pozostawiła testamentu. W dacie śmierci była zamężna z F. T.. Mieli wspólne dzieci: T. T. (1), Z. T. (1) i K. W..

W skład spadku wchodzi gospodarstwo rolne o powierzchni około 3,51 ha w K. N., gminie D. otrzymane przez I. T. jako pokrycie udziału w spadku, zatem stanowiące jej majątek odrębny.

Mąż spadkodawczyni F. T. w dacie śmierci żony był właścicielem własnego gospodarstwa rolnego ponad 4 hektarowego, w którym pracował także w 1978 roku. Jako rolnik z dniem 12 X 1981 roku przekazał całość posiadanego gospodarstwa rolnego synowi T. T. (1) za otrzymanie świadczeń emerytalnych. W umowie potwierdzono, że T. T. (1) syn F. odpowiada warunkom art. 75 ustawy o świadczeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, daje gwarancję dobrego prowadzenia gospodarstwa rolnego a ponadto posiada niezbędne kwalifikacje rolnicze.

W gospodarstwie (...), które w dniu otwarcia spadku stanowiło grunt orny, siano zboże i sadzono ziemniaki. Na tej ziemi od 1965 roku pracował T. T. (1). Małżonkowie I. i F. T. mieli też inną ziemię rolną, z tym, że pracę na działkach I. wykonywał jeszcze na wiele lat przed śmiercią rodziców i w dacie śmierci matki syn T.. Pod koniec życia I. T. nie były już trzymane zwierzęta, ani krowy, ani trzoda chlewna, za wyjątkiem tych na własne potrzeby. Małżonkowie I. i F. T. sprzedali inwentarz, gros prac gospodarskich było wykonywanych w polu.

Syn spadkodawczyni Z. T. (1) w dacie otwarcia spadku został uznany, z uwagi na stan zdrowia, inwalidą II grupy. Wcześniej, orzeczeniem z dnia 24 listopada 1969 roku Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej do spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia został uznany za inwalidę II grupy z ogólnego stanu zdrowia na czas określony i na tej podstawie została wydana decyzja przyznająca rentę inwalidzką. Następnie kolejnymi orzeczeniami tej komisji wydanymi : 29 X 1970 roku, 11 X 1971 roku, 10 X 1972 roku, 22 X 1973 roku, 8 X 1974 roku, 28 II 1977 roku, 13 II 1978 roku, 11 III 1980 roku, 2 IV 1982 roku, był zaliczany okresowo do II grupy inwalidów. Renta inwalidzka była wypłacana Z. T. (1) od 4 X 1969 roku do chwili śmierci w 31 X 2010 roku. Zatem Z. T. (1) w dacie otwarcia spadku, z powodu niezdolności do pracy, musiał otrzymywać rentę na swoje utrzymanie, będąc niezdolnym do pracy. Z. T. (1) mieszkał z żoną Z. T. (2) w jej gospodarstwie otrzymanym od rodziców na długo przed i w chwili otwarcia spadku w B.. Gospodarstwo żony Z. miało 2,74 ha powierzchni.

Sąd Rejonowy nie dał wiary twierdzeniom uczestniczki Z. T. (2) i uczestnika M. T., że Z. T. (1) na stałe mógł pracować w spadkowym gospodarstwie w dacie otwarcia spadku z uwagi na rodzaj schorzenia na jakie cierpiał związanego z usztywnieniem biodra. Na podstawie doświadczenia życiowego Sąd nie wykluczył jednak jego pracy w gospodarstwie żony, która to praca mogła sprowadzać się do dokonywania różnych czynności gospodarskich nie wymagających pełnej sprawności fizycznej (sprawności w chodzeniu).

K. W. od rodziców wyprowadziła się po ślubie w roku 1955. W 1955 roku miała 18 lat, uczyła się w liceum pedagogicznym w Ł.. Naukę w liceum pedagogicznym zaczęła od razu po szkole podstawowej. Nauka w Ł. trwała dwa lata. W tym czasie mieszkała w internacie, a na soboty i niedziele przyjeżdżała do rodziców. W 1955 roku wyszła za mąż i w roku 1956 podjęła dalsze kształcenie korespondencyjne w liceum pedagogicznym w W.. Dwa dni w miesiącu w sobotę i w niedzielę wyjeżdżała na zajęcia do W.. Ten kurs w W. trwał 2-3 lata. W tym czasie od 1955 roku pracowała w szkole podstawowej w K.. Uczyła języka polskiego w klasach od III do VII. Prowadziła

drużynę harcerską i społecznie uczyła plastyki. W szkole miała od 3 do 4 godzin dydaktycznych dziennie. Soboty miała wolne. W K. w szkole pracowała do roku 1960. Później wyprowadziła się do B. i tam w szkole uczyła języka polskiego. W B. mieszkała przy szkole z mężem K. S., też nauczycielem. K. S. do B. wyjechał wcześniej. Był kierownikiem szkoły w B.. Uczestniczka jako małe dziecko musiała zajmować się drobiem. Potem, w miarę jak dorastała, doszły jej inne obowiązki w polu. Kopała i selekcjonowała ziemniaki, podbierała zboże przy żniwach wiązała snopki, pomagała przy zwózce zboża, ziemniaków. Potem doszły prace przy inwentarzu. Przygotowywała ziemniaki dla świń, gotowała je, ubijała z paszą i dawała świniom. Doiła krowy. Uczestniczyła w młóceniu zboża. Bronowanie, orkę i podorywkę na tym polu miał wykonywać jej mąż i jej ojciec F.. Nie płaciła ojcu za pracę, wspólnie mieszkali i wspomagali się z rodzicami. Pomoc ojca odwzajemniała własną pomocą. Inwentarz trzymali w oborze rodziców, mieszkając w B.. Sprzedała inwentarz w 1960 roku lub 1961 roku, bo uczestniczka nie chciała obarczać tym rodziców. Pole miała z mężem obrabiać w dalszym ciągu do roku 1965.

Po przeniesieniu się do B., uczestniczka do rodziców nie przyjeżdżała w tygodniu, bo nie było, jej zdaniem, takiej potrzeby, a tylko w soboty i niedziele, w ferie, wakacje i podczas zwolnień lekarskich. Autobusem dojeżdżali by obrabiać pole. Autobusy nie dojeżdżały do K., ojciec odbierał ich z przystanku.

W 1965 roku wnioskodawczyni wyprowadziła się do Z.. Ziemię w N. jako całość i cały czas faktycznie od 1965 roku, uprawiał T. T. (1) brat uczestniczki, także w dacie śmierci spadkodawczyni.

Od 1965 roku K. W. nie pracowała w żadnym gospodarstwie rolnym.

Sąd Rejonowy podniósł, że brak w sprawie dowodów, aby uczestniczka po 1965 r. pracowała w gospodarstwie rolnym drugiego męża lub gospodarstwie jego rodziców. Po wyjeździe do Z. podczas wszystkich ferii i wakacji przyjeżdżała do rodziców, pomagała wtedy w polu i w obejściu. Przyjeżdżała także wtedy, kiedy istniała taka potrzeba, częściej przed śmiercią mamy, która miała astmę. Najwięcej w 1978 roku, przed śmiercią matki. W latach 1970 w Z. została Dyrektorem 17 (...). Miała nieokreślony czas pracy. Miała możliwość przyjechać do mamy, gdy była taka potrzeba. Gdy ze szpitala z Tuszyna wróciła do taty, pomagała mu w gospodarstwie. Ten czas pobytów u rodziców opisała w ten sposób: „Tydzień byłam z tatą i wróciłam do Tuszyna, z Tuszyna pojechałam do Z., aby ustalić dalszy tok swojej pracy i wróciłam do Tuszyna. Samochodem ponownie wróciłam do ojca, aby go zabrać do ciężko chorej matki. Wróciliśmy do K., przebrałam z ojcem ziemniaki i znów pojechałam do Z.. Za 3-4-5 dni dostałam telefon od ordynatora szpitala, że z mamą jest niedobrze i prosto pojechałam do Tuszyna. Przyjeżdżałam, żeby pomóc rodzicom w obejściu w gospodarstwie.”

K. W. miała w planach założenie sadu na swoich gruntach od rodziców, dlatego córka W. skończyła technikum ogrodnicze.

W dacie otwarcia spadku K. W. nie była członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej i nie pracowała w gospodarstwie rolnym takiej spółdzielni, nie prowadziła innego indywidualnego gospodarstwa rolnego, nie pracowała w gospodarstwie rolnym swoich rodziców, małżonka lub jego rodziców, nie była małoletnia, nie pobierała nauki zawodu i nie uczęszczała do szkół, nie była trwale niezdolna do pracy. W dacie śmierci matki miała 41 lat.

Sąd Rejonowy podniósł, że nie było w sprawie sporu co do uprawiania osobiście ziemi przez T. T. (1) i F. T.. Niesporna była w sprawie okoliczność długotrwałej niepełnosprawności Z. T. (1) uniemożliwiającej mu pełne zaangażowanie się w prace w gospodarstwie rolnym.

Zdaniem Sądu Rejonowego uczestniczka postępowania K. W. nie udowodniła, aby samodzielnie w sposób trwały i stały wykonywała prace w jakimkolwiek gospodarstwie rolnym w dacie otwarcia spadku.

Świadkowie słuchani w sprawie, a powołani przez uczestniczkę postępowania (Z. A., F. A., J. L., G. T., I. K. (1)) nie potwierdzili, że uczestniczka K. W. pracowała w gospodarstwie spadkowym w dniu otwarcia spadku, w sposób stały i trwały, a wręcz twierdzili, że pomagała. Potwierdzali wykonywanie przez uczestniczkę postępowania K. W. prac w polu w czasie dla niej wolnym, zatem okazjonalnie. I. K. (2) wyraźnie zeznała, że „Mama tam była z uwagi na chorobę babci” (k. 240 odw). Nie poświadczają o stałej pracy uczestniczki w gospodarstwie spadkowym dokumenty w postaci wypisu z rejestru gruntów (k. 26), zaświadczenia Starostwa Powiatowego (k. 46), protokołu ustalenia stanu władania (k. 47). Mówią one o okresie znacznie wcześniejszym niż rok 1978, co w kontekście zeznań świadków pozwala jedynie uznać, że gdy uczestniczka mieszkała z rodzicami naturalnym było, że im pomagała w gospodarstwie.

Okoliczność, że rodzice mieli przekazać uczestniczce na własność ziemię w N. w 1955 roku nie była i nie mogła być uznana za równoznaczną ze spełnieniem warunku pracy w gospodarstwie rolnym w dniu otwarcia spadku lub przed jego otwarciem i prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Sama uczestniczka zeznając podnosiła, że gdy jeszcze mieszkała z rodzicami, to prace w polu wykonywali jej ojciec i mąż, a ona pomagała w polu przy żniwach, wykopkach, w obejściu. Nic nie wskazywało na to, że w jakimkolwiek sposób chciała w późniejszym czasie związać się z rolnictwem i nabyć wiedzę jako rolnik i prowadzić we własnym imieniu gospodarstwo rolne. Jej kariera zawodowa i aspiracje życiowe były realizowane poza rolnictwem - w szkolnictwie, a następnie w kulturze. Sąd Rejonowy uważa, że stwierdzenia uczestniczki, iż nie chciała inwentarzem obciążać rodziców, dlatego go sprzedała, czy że nie było potrzeby, aby mieszkając w B. częściej niż w soboty i niedziele przyjeżdżała do rodziców, świadczą, że nie miała zamiaru pracować na roli, a jej pomoc w pracy w gospodarstwie rodziców była okazjonalna. Sąd Rejonowy jest przekonany, na podstawie powołanych wcześniej zeznań uczestniczki i świadków, że przyjazdy do roku 1974, do rodziców były spowodowane wychowywaniem przez rodziców córki uczestniczki G., a w późniejszym czasie z troski o ciężko chorą matkę. Sąd nie dał wiary uczestniczce twierdzącej, że kupowała jakikolwiek sprzęt rolniczy, jej zeznania w tym przedmiocie nie potwierdził żaden ze świadków, dlatego należało je uznać za gołosłowne.

Sąd I instancji podniósł, że niewątpliwie całą ziemię uprawiał brat wnioskodawczyni T. i ojciec póki miał siły, tym bardziej, że ojciec z matką prowadzili całe gospodarstwo rolne i nim zarządzali co potwierdza świadek Z. A. stwierdzając, „T. nie mógł prowadzić gospodarstwa, bo rodzice rządzą”. Stwierdzenie to w sposób stanowczy wskazuje na osoby zarządzające gospodarstwem rodziców.

Z prawomocnego postanowienia i uzasadnienia oddalającego wnioszek K. W. o stwierdzenie nabycia własności przez K. W. w trybie ustawy uwłaszczeniowej z dnia 26 października 1971 roku wynikało, że w dniu 4 listopada 1971 roku K. W. nie legitymowała się przymiotem rolnika, nie prowadziła samodzielnie gospodarstwa rolnego czy swojego, czy małżonka lub rodziców. Postanowienie to podlegało kontroli instancyjnej i zostało utrzymane przez sąd odwoławczy. Żaden złożony przez uczestniczkę dowód z dokumentów nie świadczy o władaniu faktycznym przez uczestniczkę w dniu otwarcia spadku gospodarstwem rolnym.

Sąd Rejonowy zważył, że zgodnie z art. 926 k.c. powołanie do spadku, z chwilą jego otwarcia, wynika z ustawy albo z testamentu. Dziedziczenie ustawowe co do całości spadku następuje wtedy, gdy spadkodawca nie powołał spadkobiercy albo gdy żadna z osób, które powołał nie chce lub nie może być spadkobiercą.

Co do dziedziczenia z ustawy gospodarstw rolnych obejmujących grunty rolne o powierzchni przekraczającej 1 ha stosuje się przepisy art. 1059 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie otwarcia spadku.

Przepis art. 931 k.c. wyznacza sposób dziedziczenia. Przewiduje, że w pierwszej kolejności do spadku powołane są z ustawy dzieci spadkodawcy i jego małżonek. Małżonek i dzieci dziedziczą w częściach równych. Część przypadająca małżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta część spadku.

Ponieważ Sąd nie ma obowiązku ani prawa ustalania co jest przedmiotem spadku za wyjątkiem ustaleń nakazanych przez ustawę, w tym czy w skład spadku wchodzi gospodarstwo rolne i co do kręgu uprawnionych do dziedziczenia z ustawy gospodarstwa rolnego, powinien osobno czynić ustalenia w przedmiocie spełnienia przez spadkobierców kwalifikacji z art. 1059 k.c.

Wniosek o stwierdzenie nabycia spadku jest konieczny do wszczęcia tego postępowania. Sąd nie jest jednak związany treścią wniosku (żądań) i w tym zakresie orzeka z urzędu. Związanie sądu dotyczy wyłącznie osoby spadkodawcy. Sąd był zatem związany wnioskiem jedynie co do osoby spadkodawczyni I. T..

Powyższe rozważania obowiązujących przepisów i złożonego zapewnienia spadkowego, znajdującego potwierdzenie w złożonych odpisach aktów stanu cywilnego spadkodawczyni jej męża i zstępnych uzasadniały przyjęcie, iż spadek po I. T. nabyło jej troje dzieci i mąż po 1/4 jednej czwartej części każde z nich.

Zgodnie z wcześniejszymi rozważaniami w skład spadku wchodziła ziemia rolna o powierzchni 3,51 ha co wynikało z aktu notarialnego załączonego do wniosku. W sprawie nie złożono, innego dokumentu, z którego by wynikało, że spadkodawczyni w dacie śmierci utraciła własność tego gruntu.

Spadek otworzył się w dniu 26 listopada 1978 roku. W okresie tym zmieniono kodeks cywilny ustawą z dnia 26 października 1971 r., która weszła w życie 4 listopada 1971 roku i obowiązywała do 1982 roku. Spadki otwarte przed dniem 14 lutego 2001 r. są objęte regulacją szczególną dotyczącą ustawowego dziedziczenia gospodarstw rolnych, natomiast spadki otwarte po tej dacie podlegają dziedziczeniu na zasadach ogólnych.

W przypadku gdy śmierć spadkodawcy nastąpiła w 1978 roku we wskazanym wcześniej stanie prawnym k.c. stanowił, że dzieci spadkodawcy dziedziczyły z ustawy gospodarstwo rolne, jeżeli:

- 1) bezpośrednio przed otwarciem spadku pracowały w tym gospodarstwie, albo**
- 2) w chwili otwarcia spadku były członkami rolniczej spółdzielni produkcyjnej lub pracują w gospodarstwie rolnym takiej spółdzielni, albo**
- 3) w chwili otwarcia spadku bądź prowadziły inne indywidualne gospodarstwo rolne, bądź też pracowały w gospodarstwie rolnym swoich rodziców, małżonka lub jego rodziców, albo**
- 4) w chwili otwarcia spadku bądź były małoletnie, bądź też pobierały naukę zawodu lub uczęszczały do szkół, albo**
- 5) w chwili otwarcia spadku były trwale niezdolne do pracy.**

W dalszej części art. 1059 § 2 KC stanowił, że jeżeli żadne z dzieci spadkodawcy nie odpowiada jednemu z warunków przewidzianych w punktach 1, 2 lub 3 paragrafu poprzedzającego, dziedziczą z ustawy gospodarstwo te spośród nich, które mają kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego i nie później niż przed upływem 6 miesięcy od otwarcia spadku oświadczą w sądzie lub w państwowym biurze notarialnym gotowość prowadzenia gospodarstwa należącego do spadku.

Jak ustalił Sąd Rejonowy były dzieci spadkodawczyni, które posiadały uprawnienia do dziedziczenia gospodarstwa rolnego na podstawie art. 1058 k.c., gdyż bezpośrednio przed otwarciem spadku pracowały w tym gospodarstwie. Czyni to stosowanie art. 1059 § 2 k.c. w sprawie bezpodstawnym.

Orzecznictwo wypracowało zasady pozwalające na posiłkowanie się nim przy ocenie omawianych uprawnień i tak w post. z 7.4.1966 r. (III CR 354/65, L.) SN orzekł, że "ani art. 1059 par. 1 pkt 5 KC, ani par. 14 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1964 r. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych nie uzależniają zachowania prawa dziedziczenia gospodarstwa rolnego przez osoby trwale niezdolne do pracy i zaliczone do I lub II grupy inwalidów od niepobierania przez nie renty inwalidzkiej". Sąd zwrócił uwagę, że "przepis par. 14 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia ustanawia domniemanie, że kobiety z chwilą ukończenia 60 lat życia, a mężczyźni z chwilą ukończenia 65 lat, nie wykonujący stałej pracy, która stanowiłaby dla nich główne źródło utrzymania, uważani są za trwale niezdolnych do pracy". Z kolei SN w post. z 12.12.2013 r. (V CSK 41/13, L.) uznał, że "przesłanka dziedziczenia z art. 1059 § 1 pkt. 3 K.C. w brzmieniu obowiązującym w 1981 r. uważana była za spełnioną, jeżeli spadkobierca stale, tj. od szeregu lat, w tym w chwili otwarcia spadku, gdy tylko zachodziła taka potrzeba gospodarcza, wykonywał sukcesywnie czynności w gospodarstwie rolnym". Powstaje także pytanie o wykonywanie dodatkowej pracy przez osobę pracującą w gospodarstwie rolnym. Sąd Najwyższy w post. z 26.5.1988 r. (III CRN 134/88, OSNCP 1990, Nr 7–8, poz. 106) orzekł, że "powołany do spadku, który wykonuje stale niezbędne czynności związane z funkcjonowaniem gospodarstwa rolnego (art. 160 § 1 i 1065 § 1, 1059pkt 1 KC) dziedziczy wchodzące w skład spadku gospodarstwa rolne, także w tym wypadku, gdy jednocześnie jest on zatrudniony gdzie indziej na podstawie umowy o pracę".

Kierując się przytoczonymi i obowiązującymi w dniu otwarcia spadku przepisami prawa i poglądami doktryny Sąd Rejonowy uznał, że mąż spadkodawczyni F. T. w dniu jej śmierci miał 71 lat, oprócz tego, pracował przed śmiercią żony w spadkowym gospodarstwie, wypełnił zatem przesłankę niezdolności do pracy z uwagi na wiek wskazaną w pkt. 5 art. 1059 k.c. i przesłankę z art. 1059 punkt 1 k.c.

T. T. (1) w dacie śmierci matki pracował w spadkowym gospodarstwie i w gospodarstwie rolnym żony, czym wypełnił przesłanki dziedziczenia spadkowego gospodarstwa wymienione w przepisie art. 1059 punkt 1 i 3 k.c.

Z. T. (1) w 1978 roku posiadał ustaloną II grupę inwalidzką, co czyni go uprawnionym do dziedziczenia gospodarstwa spadkowego jako osobą niepełnosprawną, z mocy przepisu art. 1059 pkt. 5 k.c. (karta 472 zaświadczenie z ZUS).

K. W. nie spełniła żadnej z przesłanek wymienionych w art. 1059 k.c.

Nie można jej uznać za rolnika, gdyż nie miała wykształcenia rolniczego, jej praca mimo, że nie musiała stanowić wyłącznego zatrudnienia w rolnictwie i być wyłącznym źródłem utrzymania, nie miała charakteru stałej i trwałej. Nie ma takiego charakteru okazjonalna pomoc w czasie przyjazdów wakacyjnych, w ferie, czy na 2,3,5 dni przed śmiercią matki i w czasie tego pobytu wykonywanie prac chwilowo, nie w sposób stały, a dorywczo, czy sezonowo.

Praca ma charakter stały, jeżeli została podjęta z zamiarem długotrwałego jej wykonywania. Takim zamiarem nie jest chęć pomocy rodzicom gdy ci zachorują, bez wykazania w sposób jednoznaczny chęci utrzymania inwentarza, chęci czerpania z hodowli i uprawy roli korzyści. To, że uczestniczka planowała założenie sadu i pracę córki W. w tym sadzie nie oznacza, że w dacie otwarcia spadku pracowała w jakimkolwiek gospodarstwie rolnym. Ponadto, o prowadzeniu gospodarstwa rolnego, mogącym po wielu latach świadczyć o nabyciu kwalifikacji praktycznych, można mówić wówczas, jeżeli taka osoba stale kierowała, zarządzała takim gospodarstwem, dbała o jego należyte funkcjonowanie. Ponadto powinno się to wiązać ze stałym osobistym wykonywaniem prac związanych z gospodarstwem. Takich cech zdaniem sądu uczestniczka nie wykazała.

Powyższe uzasadniało przyjęcie, że spadek w części dotyczącej gospodarstwa rolnego nabył mąż spadkodawczyni i ich dwaj synowie po 1/3 (jednej trzeciej) części każde z nich.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 520 k.c.

Apelację od postanowienia Sądu Rejonowego wniosła uczestniczka K. W..

Skarżąca zarzuciła zaskarżonemu postanowieniu naruszenie prawa materialnego, a mianowicie:

- art. 1058 k.c. przez przyjęcie, że w skład spadku po I. T. wchodzi gospodarstwo rolne,
- art. 1059 pkt 1 k.c. przez odmowę przyznania K. W. prawa do nabycia ułamkowej części gospodarstwa rolnego wchodzącego w skład spadku.

Skarżąca zarzuciła nadto naruszenie przepisów prawa procesowego poprzez:

- przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów,
- zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego,
- poczynienie ustaleń sprzecznych z zebranych w sprawie materiałem dowodowym przez błędne przyjęcie, że w skład spadku wchodzi gospodarstwo rolne,
- pominięcie szeregu dowodów szczegółowo wskazanych w apelacji (k. 522-523).

W oparciu o wskazane zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego postanowienia przez orzeczenie, że w skład spadku nie wchodziło gospodarstwo rolne lub że uczestniczka nabyła część gospodarstwa rolnego wchodzącego w skład spadku, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Wnioskodawcy wnosili o oddalenie apelacji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

Na wstępie koniecznym jest odniesienie się do sformułowanych przez skarżącą zarzutów naruszenia prawa procesowego. Wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do kwestii związanych z zastosowaniem prawa materialnego. Jak stanowi art. 233 § 1 k.p.c., Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Podstawowe zarzuty skarżącej koncentrowały się wobec kwestii wykazania, że w skład spadku wchodziło gospodarstwo rolne. Dodać należy, że apelantka nie kwestionowała, iż spadkodawczyni nabyła takie gospodarstwo, co Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił na podstawie aktu notarialnego – umowy o dział spadku (k. 91- 97). Skarżąca

dążyła do wykazania, że gospodarstwo to zostało jej podarowane przez spadkodawczynię. Zauważyć należy jednak, że uczestniczka nie była w stanie wykazać, że została w tym przedmiocie zawarta umowa w przewidzianej prawem formie aktu notarialnego. Skarżąca powoływała się na dokumenty dotyczące „rozpisania” gruntów. Sporządzenie tych dokumentów nie doprowadziło jednak do nabycia gruntów przez uczestniczkę w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, co zostało prawomocnie stwierdzone postanowieniem z dnia 24 września 2013 r. wydanym w sprawie IX Ns 136/16. W uzasadnieniu postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi oddalającej apelację od wskazanego orzeczenia, wskazano zarówno na to, że wnioskodawczyni nie można przypisać przymiotu rolnika w rozumieniu ustawy, jak też na brak posiadania przez nią przedmiotowego gospodarstwa rolnego. Analogiczne wnioski płyną z zeznań świadków i stron przesłuchanych w niniejszej sprawie. Dodać należy, że uczestniczka nie nabyła prawa własności przedmiotowego gospodarstwa rolnego również przez zasiedzenie. Wniosek w tym przedmiocie został prawomocnie oddalony w sprawie I Ns 157/06 Sądu Rejonowego w Brzezinach. Znaczna część zarzutów i wywodów apelacji poświęcona jest polemice z treścią prawomocnych rozstrzygnięć we wskazanych wyżej sprawach, a zatem pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy niniejszej. Dodać należy, że bez znaczenia dla niniejszej sprawy jest również tok postępowania w sprawie I Ns 316/16, albowiem wniosek w tejże sprawie oparty jest na twierdzeniach dotyczących zasiedzenia gospodarstwa już po dacie otwarcia spadku (kopia wniosku k. 325). Podsumowując, Sąd Rejonowy trafnie przyjął, że w niniejszej sprawie istnieje potrzeba orzeczenia co do dziedziczenia gospodarstwa rolnego, nie naruszając wskazanych przez skarżącą przepisów postępowania. Na marginesie jedynie zauważyć należy, że orzeczenie o dziedziczeniu gospodarstwa rolnego dotyczy aspektu podmiotowego (kwalifikacji do dziedziczenia), nie przesądza natomiast o składzie spadku na potrzeby postępowania działowego.

Kolejna grupa zarzutów skarżącej dotyczyła ustaleń Sądu Rejonowego co do pracy uczestniczki w gospodarstwie rolnym. Przypomnieć należy, że zgodnie z brzmieniem art. 1059 § 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie otwarcia spadku, a przytoczonym przez Sąd Rejonowy, istotny jest stan rzeczy na datę otwarcia spadku (26 listopada 1978 r.). Sąd Rejonowy ustalił, że od 1965 r. uczestniczka nie pracowała w sposób stały w żadnym gospodarstwie rolnym, a jedynie pomagała rodzicom w czasie ferii, wakacji, ewentualnie w innych sytuacjach gdy istniała taka potrzeba, a nadto w okresie bezpośrednio poprzedzającym otwarcie spadku, z uwagi na pobyt spadkodawczyni w szpitalu. Ustalenie to znajduje potwierdzenie w zeznaniach przesłuchanych w sprawie osób, a nadto jest zgodne z zasadami racjonalnego rozumowania. Przypomnieć należy bowiem, że od 1965 r. uczestniczka zamieszkiwała w Z.. Fakt zamieszkiwania w znacznej odległości od przedmiotowego gospodarstwa rolnego z przyczyn obiektywnych, związanych z czasem i uciążliwością dojazdu musiał wyłączać możliwość regularnej, bieżącej pracy w gospodarstwie spadkowym. Trudno wyobrazić sobie, aby uczestniczka dojeżdżała do Z. celem wykonywania zwykłych, bieżących czynności w gospodarstwie. Podniesione przez skarżącą zarzuty w tym przedmiocie nie są w ocenie Sądu Okręgowego wystarczające, by podważyć stanowisko Sądu I instancji.

Skarżąca zarzucała Sądowi Rejonowemu m.in. pominięcie zeznań F. A. (k. 353). Z zeznań tych wynika jednak, że uczestniczka pracowała w gospodarstwie do 1965 r. (do wyjazdu do Z.). Świadek zeznała wprawdzie, że uczestniczka przyjeżdżała pomagać bratu, jednak zeznania te należy traktować z dystansem wobec treści zeznań tegoż samego świadka w sprawie IX Ns 136/13 („nie pracował na tej ziemi ani jego ojciec ani K. W. jak przyjeżdżała na wakacje - k. 307 odw). Pozostaje to w zgodzie również ze złożonymi w sprawie IX Ns 136/13 zeznaniami Z. A. („obrabiała, dopóki się nie wyprowadziła do Z.” – k. 149) i J. L. („uprawiał ojciec wnioskodawczyni, czyli mój stryj” – k. 148odw). Nie są zatem zasadne zarzuty skarżącej, że Sąd nie wziął pod uwagę zeznań F. A., jak również kontekstu w postaci informacji płynących z zeznań złożonych w sprawie IX Ns 136/13 przez osoby, które nie mogły być przesłuchane w niniejszym postępowaniu zgodnie z zasadą bezpośredniości.

Odnosnie do zeznań J. L. należy nadmienić, że Sąd Rejonowy przyjął w oparciu o pisma stron, że żadna ze stron nie wносиła o bezpośrednie przeprowadzenie dowodu, a żadna ze stron nie kwestionowała skorzystania przez Sąd z protokołu przesłuchania świadka w innej sprawie. Możliwość taka jest wyjątkowo dopuszczalna, na co wskazał SN w wyroku z dnia 30 maja 2008 r. (III CSK 344/077, LEX nr 490435). Należy dodać, że w kontekście przytoczonych zeznań świadka w sprawie IX Ns 136/13, bezpośrednie przeprowadzenie dowodu nie miałyby wpływu na treść rozstrzygnięcia. Podobne uwagi należy odnieść do świadka Z. A. – wniosek o bezpośrednie

przeprowadzenie dowodu został cofnięty z uwagi na stan zdrowia świadka (k. 352), czyniący bezcelowym bezpośrednio przeprowadzenie dowodu, natomiast żadna ze stron nie oponowała przeciwko skorzystaniu z protokołu zeznań świadka przeprowadzonych w innej sprawie.

Odnosnie do powoływanych w apelacji zeznań J. Ł., nie został zgłoszony wniosek o przesłuchanie tegoż świadka w sprawie niniejszej. Na marginesie jedynie należy zauważyć, że zeznania świadka J. Ł. złożone w sprawie IX Ns 136/13 nie dotyczyły pracy uczestniczki w gospodarstwie rolnym (k. 308).

Odnosnie do zeznań I. K. (2) (k. 240-240odw), świadek wskazuje również na prace przy kopaniu ziemniaków i przyjazdy uczestniczki nie tylko w wakacje, jednak nie zmienia to ogólnego wniosku, że uczestniczka – zamieszkała w innym województwie – jedynie niekiedy pomagała w gospodarstwie, jednak pomoc ta pozbawiona była elementu stałości.

Podsumowując, Sąd Rejonowy nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów ustalając, że uczestniczka nie świadczyła stałej pracy w gospodarstwie rolnym, a jedynie pomagała rodzicom, głównie przy okazji odwiedzin w okresach wolnych od pracy (wakacje, ferie zimowe). Sąd Okręgowy podziela zatem i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji.

Przechodząc do uwag o charakterze materialnoprawnym, należy przypomnieć – na co wskazał już Sąd Rejonowy – że w dacie otwarcia spadku przepisy prawa przewidywały szczególne zasady dziedziczenia gospodarstw rolnych.

Odnosnie do części spadku nie będącej gospodarstwem rolnym, Sąd Rejonowy prawidłowo stwierdził, że spadek nabył małżonek spadkodawczyni i jej dzieci w częściach równych (931 § 1 k.c.). W tym zakresie prawidłowość postanowienia Sądu I instancji nie jest przedmiotem sporu i nie budzi wątpliwości, wobec czego zbędne są dalsze rozważania.

Odnosnie do dziedziczenia gospodarstwa rolnego, zastosowanie znajduje art. 1059 k.c. w brzmieniu przytoczonym już przez Sąd Rejonowy, określający warunki dziedziczenia. Odnosnie do dziedziczenia gospodarstwa przez F. T., T. T. (1) i Z. T. (1), istnienie przesłanek dziedziczenia pozostawało poza sporem. Wystarczy zatem wskazać, że Sąd Okręgowy podziela rozważania Sądu Rejonowego w tym zakresie.

Przedmiotem sporu była kwestia kwalifikacji uczestniczki K. W. do dziedziczenia gospodarstwa rolnego. Uczestniczka wywodziła, że jest uprawniona do dziedziczenia z uwagi na pracę w spadkowym gospodarstwie (art. 1059 § 1 pkt 1 ewentualnie pkt 3 k.c.). W tym kontekście należy odwołać się do dokonanych ustaleń faktycznych, z których wynika, że spadkodawczyni mieszkała w Z., a zatem w miejscowości znacznie oddalonej od spadkowego gospodarstwa, wobec czego nie pracowała w nim regularnie, a jedynie okazjonalnie świadczyła pomoc swoim rodzicom. Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 12 grudnia 2013 r., przesłanka dziedziczenia o której mowa w art. 1059 § 1 pkt 3 k.p.c. uważana jest za spełnioną, jeżeli spadkobierca stale, to jest od szeregu lat, w tym w chwili otwarcia spadku, gdy tylko zachodzi taka potrzeba gospodarza, wykonuje sukcesywnie czynności w gospodarstwie rolnym. W ocenie Sądu Okręgowego nie ulega wątpliwości, że pomoc świadczona przez uczestniczkę w gospodarstwie rolnym nie odpowiada tak określonej przesłance dziedziczenia. Nie była to bowiem praca o charakterze stałym, nie wiązała się z każdym zaistnieniem potrzeby gospodarczej, nie była wykonywana sukcesywnie. Tezy takiej nie można bronić nawet przy założeniu, że uczestniczka pomagała rodzicom nie tylko w czasie wakacyjnych przyjazdów, lecz również okazjonalnie biorąc udział w kopaniu ziemniaków. O stałości czy regularności pracy w gospodarstwie rolnym nie stanowi również fakt, że uczestniczka pomagała swojemu ojcu w okresie gdy spadkodawczyni znalazła się w szpitalu. Czynności te miały bowiem charakter incydentalny, związany ze zdarzeniem o charakterze nadzwyczajnym, nie stanowiły zaś elementu zwyczajnej aktywności uczestniczki w gospodarstwie. Nie została zatem spełniona przesłanka pracy uczestniczki w gospodarstwie rolnym (art. 1059 § 1 pkt 1 i pkt 3 k.c.). Poza sporem pozostawało, że uczestniczka nie była też członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej, nie pracowała w gospodarstwie takiej spółdzielni, nie była też osobą małoletnią, pobierającą naukę zawodu czy uczęszczającą do szkoły, jak również trwale niezdolną do pracy. Reasumując, uczestniczka nie była uprawniona do dziedziczenia gospodarstwa rolnego, zaś Sąd Rejonowy nie naruszył przepisów prawa materialnego.

Wobec powyższego, na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd Okręgowy oddalił apelację jako bezzasadną.

Na podstawie art. 350 § 3 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd Okręgowy sprostował oczywistą omyłkę pisarską w komparycji zaskarżonego postanowienia, usuwając z niej imię i nazwisko pierwotnego wnioskodawcy. Wnioskodawca zmarł bowiem w toku postępowania, które toczyło się z udziałem jego następców prawnych.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 520 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.